Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 14 grudnia 1930. | 51.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Święto pracy i serca.

Otwarcie Wystawy Krajobrazu Podhala i pamiątek z powstania listopadowego na Zamku w Nowym Sączu.

W niedzielę, dnia 14 grudnia o godz. 12-tej w południe, otwartą zostanie uroczyście Wystawa Krajobrazu Podhala i pamiątek z okresu powstania listopadowego, na Zamku Królewskim w N. Sączu. Otwarcia Wystawy dokona przewodniczący Komitetu Odbudowy Zamku, burmistrz miasta Nowego Sącza, dr. Roman Sichrawa.

Uroczystość ta naprawdę rzadka w N. Sączu udowodni jeszcze raz, że rzucona już szereg lat temu myśl odbudowy historycznego Zamku w naszem mieście nie natrafiła na grunt nieurodzajny, na niechęć, ale została podjęta skwapliwie przez ludzi dobrej woli i poprowadzona, i mamy nadzieję — prowadzoną będzie aż do samego skutku.

Dzisiaj chcemy tylko stwierdzić radosny fakt, że to, co dotąd żyło w marzeniach niewielu, dla których konieczność odbudowy historycznej pamiątki narodowej była jedynem i wyłącznem pragnieniem, realizuje się w sposób, pozwalający żywić przekonanie co do skuteczności. powziętych zamierzeń. Przekonani dalej jesteśmy, że ogół społeczeństwa zainteresuje się akcją Komitetu Odbudowy Zamku i pod każdym względem w miarę możności szedł będzie temu Komitetowi na rękę w jego poczynaniach.

Jeszcze kilka słów o samej Wystawie. Bez superlatywów, bez retoryki. Myśl Wystawy powzięto już wówczas, gdy doszły wieści o mającej się odbyć w Poznaniu Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki. Wzięto się do pracy. Niech w Polsce i poza Polską dowiedzą się czegoś o Nowym Sączu, o Podhalu! Stworzono pracę. Bezinteresowną, ofiarną. Pracę tę podjęło kilku ludzi. Poprowadzono ją — a o jej wyniku niech świadczą dyplomy, listy pochwalne na temat podhalańskich eksponatów w Poznaniu. Naprawdę wielka praca i zbożnc praca! Tem większa, że zrodzi umiłowanie rodzinnego miasta, podhalańskiej ziemi i wskaże na kierunek dalszych usiłowań. — A te usiłowania napewno przyjdą. A z niemi sława miasta, stolicy Podhala, świetność królewskich murów, które będą mówić o przeszłości i na przyszłość wskazywać, albowiem tam jest życie, sława i potęga.

Wystawa trwać będzie od 14 grudnia 1930 do 11 stycznia 1931 r.

Organizatorom Wystawy Krajobrazu Podhala należy się wdzięczność społeczeństwa nowosądeckiego i podhalańskiego. Naprawdę! Oni mówią pracą swoją, że Nowy Sącz żyje, że miano kulturalnej stolicy Podhala słusznie mu się należy!

Cześć pracy istotnie wielkiej, ludzi dobrej woli!! *T. S.*

Otwarcie IV Sejmu Rzeczypospolitej.

Po daniu sygnału dzwonkiem na rozpoczęcie posiedzenia weszli na salę członkowie Rządu z Premjerem Sławkiem na czele i usadawiają się na ławach ministerjalnych w następującym porządku: obok premjera Sławka p. Pieracki. dalej pp. Czerwiński, Zaleski, w następnym rzędzie Prystor, Kühn, Janta-Połczyński, Michałowski, dalej gen. Konarzewski, Boerner, Hubicki i Norwid-Neugebauer.

Na przystawionem obok krześle usiadł min. Kozłowski. Min. Matuszewski wogóle miejsca nie zajął, tak samo, jak min. Składkowski, który stanął przy pierwszej ławie ministerjalnej.

W chwilę potem premjer Sławek wchodzi na trybunę marszałkowską i zaczyna odczytywać orędzie Prezydenta Rzplitej.

Po wstępnych słowach „W imieniu Prezydenta Rzplitej", rozlegają się na ławie komunistycznej okrzyki: „Precz z rządem dyktatury faszystowskiej, precz z rządem wojny ze związkiem sowieckim!"

Premjer Sławek zaskoczony tymi okrzykami, odzywa się głośno: „Proszę się uspokoić!"

Posłowie z BB. odpowiadają na te demonstracje hucznymi oklaskami, które w zupełności przygłuszają powtarzające się w dalszym ciągu okrzyki komunistów.

Min. Składkowski ze swego miejsca podchodzi do trybuny zajętej przez prem. Sławka i zapytuje go o dyspozycje.

Prem. Sławek ruchem ręki daje do zrozumienia, że nie należy jeszcze wkroczyć.

Ponieważ atoli w momencie, kiedy się uciszyły oklaski na ławach BB., trzej komuniści wznowili swoje demonstracje, premjer Sławek na ponowne zapytanie min. Składkowskiego dał zarządzenie usunięcia demonstrantów, rzucając słowo „wyrzucić"!

W chwilę potem kilku ze straży marszałkowskiej zjawia się na sali i w mgnieniu oka usuwa wszystkich trzech demonstrantów.

Premjer Sławek odczytał już teraz bez przeszkody następujące orędzie:

Orędzie Prezydenta Rzplitej.

„W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Siła i rozwój państwa gruntują się na powadze i mocy dobrych praw rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, które nowowybrany Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa konstytucji.

Konstytucja dotychczas w Polsce obowiązująca, opracowywana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałem, nie dając państwu warunków dla rozwoju jego siły".

Czwarty komunizujący poseł nie usunięty z sali Tkaczew, woła: „Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!"

Prem. Sławek; Proszę się uspokoić, bo każę pana wyprowadzić. [Oklaski].

Poczem dalej czytał orędzie:

„Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz państwa.

Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię zapomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinji narodu.

Wybory do Sejmu i Senatu wprowadziły przedstawicielstwo w składzie znacznie zmienionym.

Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed nimi zadań. W pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzeczypospolitą.

Z wiarą, iż Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem państwa, jako całości, z troską o jego rozwój i siłę — otwieram Sejm Rzeczypospolitej.

Podpisany Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki**".

Premjer Sławek mówi delej:

„W imieniu Prezydenta ogłaszam Sejm za otwarty. Porządek dzienny, ustanowiony przez Prezydenta, obejmuje ślubowanie poselskie i wybór marszałka. Przewodniczącym ze starszeństwa jest poseł Andrzej Lubomirski".

Poseł Andrzej Lubomirski [BB.] obejmując przewodnictwo powołał na sekretarzy Konstantego Paca [Wyzwolenie] i Zbigniewa Stypułkowskiego [BB.], równocześnie zarządza odczytanie listy posłów. Po rozpoczęciu odczytywania listy na salę wchodzą członkowie Centrolewu z wyjątkiem Piasta, który był obecny na sali.

Po odebraniu ślubowania od wszystkich w dniu dzisiejszym obecnych na sali posłów — przewodniczący zarządza wybór marszałka. Na wniosek pos. Polakiewicza, odbywa się to w głosowaniu imiennem.

Po przerwie, zarządzonej dla obliczenia głosów, przew. Lubomirski ogłasza wynik głosowania: „Głosowało posłów 407, ważnych głosów oddano 300, absolutna większość 151. Otrzymali głosy: Kazimierz Switalski 238, Aleksander Zwierzyński 62.

Wobec tego marszałkiem Sejmu obrany został dr. Kazimierz Switalski. Huczne oklaski na ławach BB. Przew. Lubomirski zwraca się z zapytaniem do nowoobranego marszałka, czy wybór przyjmuje.

Pos. Świtalski prosi o pół godziny przerwy dla dania odpowiedzi.

Przew. Lubomirski zarządza półg. przerwę.

Zaznaczyć należy, że na 107 nieważnych głosów, oddane były kartki z napisem: „9 września — Brześć — 9 grudnia", podobne do rozrzuconych przez posła Zarembę.

Po półgodzinnej przerwie wznowiono posiedzenie Sejmu. Na wstępie przewodniczący Lubomirski zwrócił się ponownie do posła dr. Świtalskiego z zapytaniem, czy wybór na marszałka Sejmu przyjmuje.

Dr. Switalski: — Przyjmuję.

Oświadczenie to powitano burzą oklasków na ławach BB.

Przew. ks. Lubomirski wzywa dra Świtalskiego do objęcia miejsca marszałka.

Marszałek dr. Świtalski wstępuje na trybunę prezydjalną i wygłasza następujące przemówienie:

„Wysoka Izbo! Pierwszym nieodzownym warunkiem dla przewodniczącego każdego ciała ko-

legjalnego jest żądanie pełnego zaufania wszystkich jego członków.

Zaufaniu takiemu do mnie daliście panowie wyraz w swojem głosowaniu i za obdarzenie mnie ze strony Izby tak cennem uczuciem, pragnę wyrzec moje najszczersze podziękowanie.

Drugim warunkiem, który może uczynić zadanie moje pożytecznem, będzie użyczenie mi ze strony panów jak najdalej idącej pomocy w sprawowaniu pracy w Sejmie i uczynienia jej jak najbardziej celową. Możemy to osiągnąć drogą nałożenia na nasze życie wewnętrzne sejmowe takich norm, któreby przynajmniej w pewnych granicach chroniły nasz czas i naszą pracę od obradnawania nad tematami, które zgóry są skazane na przepadłe.

Przeciążenie debat parlamentarnych słowami, których jedynem usprawiedliwieniem jest chęć coraz to innego manifestowania, demonstrowania przez przeładowywanie trybuny sejmowej słowami niezwiązanemi z tematem obrad, a wypowiadanemi dla zewnętrznej agitacji, spacza pracę każdej Izby i grozi jej manowcami, które nieuchronnie wiodą ciała ustawodawcze do miejsc stracenia, zarówno ich powagi, jak i sensu ich istnienia.

Jestem głęboko przekonany, że zdrowa opinja publiczna nie żąda od nas, byśmy czynili nadal z tej Izby arenę dla senzacyjnych widowisk i demonstracyj, bezpłodnych dawniej, a dzisiaj tem bardziej.

Szerokie warstwy społeczeństwa łączą z Izbą wprost przeciwne nadzieje — żądają od nas spokojnej, twórczej pracy.

Wszystkie zagadnienia muszą być kolejno załatwione.

Dotychczasowe warunki polityczne nie pozwalały na załatwienie wielu zagadnień, któreby wymagały później ciał ustawodawczych.

Byłoby rzeczą najbardziej niebezpieczną dla pożyteczności naszej pracy, gdybyśmy chcieli bez planu i porządku wszystkie czekające na rozstrzygnięcie kwestje odrazu załatwić.

Twarde przestrzeganie kolejności zagadnień, w uzależnieniu od nich i od tego, które z nich wcześniejszego wymagają załatwienia, musi być jedynym regulatorem planu naszych prac.

Pierwszem naszem zadaniem będzie danie państwu budżetu na rok przyszły. Mam pełną nadzieję, że panowie pomogą mi jednak tutaj w Sejmie w tem zadaniu i przyczynią się do uczynienia obrad naszych sprawnemi, rzeczowemi i uporządkowanemi w czasie według ważności zagadnień. W ten sposób pozwolą mi panowie osiągnąć drugi warunek, owocności naszej pracy.

Podstawą prac Sejmu, harmonijne współżycie z rządem.

Trzecim i ostatnim warunkiem sprawowania naszego urzędu z pożytkiem, będzie ułożenie harmonijnego współżycia i normalnej współpracy rządu i czynnika parlamentarnego.

Ostatnie wybory stworzyły naturalną polityczną podstawę, na której ten należyty stosunek zostanie ugruntowany.

Zanim przez uchwalenie innych zasad konstytucji nie stworzymy norm prawnych, regulujących inaczej stosunek władz ustawodawczych do rządu, będę starał się ze swej strony, w granicach istniejących praw, drogą praktyki życia codziennego, stworzyć nowe formy pracy państwowej obu czynników.

Powodując się tendencją jak najściślejszego współdziałania władzy wykonawczej i ustawodawczej, oświadczam, że z prerogatyw, danych marszałkowi Sejmu w art. 21, w zasadzie korzystać nie mam zamiaru i nie będę uciekał się do prawa, które pozwala niezwłocznie zwolnić posła, przytrzymanego przez władze na gorącym uczynku zbrodni pospolitej. [Konstytucja postanawia w art. 21 al. 3, że poseł, schwytany na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, może być przetrzymany tylko za zgodą marszałka Sejmu, a na jego żądanie ma być zwolniony].

Nie sądzę bowiem, bym mógł lepiej przestępstwo, zaszłe poza terenem Sejmu osądzić, niż władze sądowe, i bym mógł od nich trafniej ocenić, jaki środek zapobiegawczy w danym wypadku jest konieczny.

Marszałek Sejmu i premier będą uzgadniać porządek dzienny.

Będę chciał zawsze w każdych okolicznościach ustalać porządek dzienny posiedzeń plenarnych Sejmu po poprzedniem porozumieniu się z szefem rządu.

Nie sądzę, by w ten sposób samodzielność tej Izby mogła być w czemkolwiek na szkodę narażona.

Nie wierzę, by system zaskakiwania gabinetu coraz to innemi niespodziankami mógł być praktycznym i przyczyniał się do wydajności pracy zarówno Sejmu, jak i rządu.

Wreszcie ułożyłem mój stosunek do Głowy Państwa na zasadach, o których sądzę, jestem zobowiązany powiadomić tę Wysoką Izbę.

Po dokonanym przez panów wyborze marszałka Sejmu, uważałem za obowiązek postawienia p. Prezydentowi Rzplitej pytania, czy uważa objęcie przezemnie stanowiska za prowadzące do ułożenia stosunków między rządem i Sejmem na zasadach ścisłej współpracy.

Dopiero po otrzymaniu od pana Prezydenta twierdzącej odpowiedzi na postawione przezemnie pytanie, mogłem oświadczyć, że zaszczytny dla mnie wybór panów przyjmuję [oklaski na ławach BB].

Równocześnie

złożyłem Głowie Państwa następujące oświadczenie:

„Gdyby kiedykolwiek w przyszłości p. Prezydent doszedł do przekonania, że moja osoba stanowi przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu rządu z Sejmem, będzie to dla mnie dostateczny powód do natychmiastowego wyciągnięcia z tego konsekwencji w formie zrzeczenia się godności, którą objąłem.

O zmianę ustawy konstytucyjnej.

Ustalenie metod pracy państwowej, któreby sprowadzały rozbieżności natury politycznej między władzą wykonawczą a ustawodawczą do minimum jest zadaniem, które czeka nas wtedy, gdy przystąpimy do zmiany dzisiejszej ustawy konstytucyjnej.

Jest to dział naszej pracy, wyodrębniający ją od wszystkich innych kwestyj, które życie nam będzie nasuwało, zarówno swoją ważnością dla bytu państwa, jak i ciężarem odpowiedzialności, które przy rozważaniach nad tą sprawą na nas spadną.

Konieczność zasadniczej zmiany ustroju państwa stwierdzają pisma Prezydenta Rzeczypospolitej, otwierające zarówno Sejm poprzedni, jak i obecny — myśli i wskazania Marszałka Piłsudskiego, który swojemi czynami państwo nasze stworzywszy [na ławach BBWR huczne oklaski i okrzyki: Niech żyje Marszałek Piłsudski!] tę troskę na czoło dzisiejszych zagadnień naszych z właściwą mu siłą postawił; tę konieczność stwierdziły wyniki ostatnich wyborów. [Głos na ławach PPS: Trzeba dodać zbrodniczych wyborów].

Prace nasze nad zagadnieniem ustroju państwa tylko wtedy będą owocne, tylko wtedy nie powtórzymy okrutnych błędów niedawnej prze-

Poświęcenie sztandaru.

Tegoroczny dzień 8 grudnia przybrał dostojną szatę niezwykłej uroczystości dla kupiectwa nowosądeckiego.

„Doroczne święto Patronki Kupiectwa chrześcijańskiego“.

„520-letni jubileusz założenia Kongregacji Kupców całej Polski“.

I ta najradośniejsza chwila...

Poświęcenie pierwszego sztandaru Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich stolicy Podhala.

Jakoś tak dziwnie się złożyło, że rok 1930 obfituje w rocznice wielkich dni chwały i potęgi dziejów Polski.

Oto niespełna miesiąc, gdy święciliśmy 10 rocznicę „Cudu nad Wisłą“, a kilka dni zaledwie grodzi nas od 100-nej rocznicy bohaterskich zmagań o wolność, żołnierza-powstańca.

I cieszy nas, że kupiectwo nowosądeckie właśnie w tym wielkim roku narodowych rocznic, trafiło na mocną chwilę dla siebie, na przepiękny gest ducha, upostaciowany sztandarem Stowarzyszenia.

Zasługą to seniora kupców tutejszych pana Józefa Dzięciołowskiego, który ufundował ten znak widomy wspólnoty i zgody braci kupieckiej.

Pod tym sztandarem skupią się wszystkie wysiłki chrześcijańskie kupiectwa nowosądeckiego; pod tym sztandarem spręży się duch, by bić swą mocą, jak taranem w barykady niezrozumienia szlachetnych chęci.

Jeszcze długa walka z zalewem żywiołu obcego, droga przez Golgotę samozaparcia od świtu do nocy, nim wzejdzie zorza wyzwolenia ekonomicznego Polski.

— — — — — — — — — — — —

Zrzucenie pęt niewoli, to dopiero pierwszy punkt testamentu przodków.

Łzy, krew i pot oto żyźń dana ziemi polskiej dla naszego pokolenia.

Z tej żyźni mamy urobić karm i odzienie dla przyszłości.

Jesteśmy pokoleniem, które ma wykonać testament nie dla siebie, ale dla następnych pokoleń, jako spłatę długu wdzięczności za wolność, jeśli chcemy, by historja zapisała nas dobrze.

Niepodległość polityczna, którą posiadamy w tej chwili to nie nasza praca, to spuścizna trudu i znoju przodków, testament krwi, który przeszedł z ojca na syna.

Tylko dlatego, że błaganie nasze w długą noc niewoli poparte zostało żywym czynem, otrzymaliśmy Polskę z rąk Boga, ale tylko na próbę, pamiętajmy, NA PRÓBĘ.

Nieskończne jest posłannictwo nasze.

Trzeba stanąć do wyścigu pracy rąk i mózgów, harować do utraty sił z hasłem „nie dać się“ i wykazać, żeśmy warci ojczyzny.

Oto jest drugi punkt testamentu przodków.

Wy kupcy przed innymi musicie dać Polsce niezależność i potęgę ekonomiczną, jaką miała w najświetniejszych okresach przeszłości.

— — — — — — — — — — — —

Rosły serca i duch na widok reprezentanta premjera rządu pułkownika Kaplickiego. Znak to wyraźny lepszych czasów, gdy nowy rząd wysyła swego przedstawiciela. by przyjrzał się Waszej doli, wysłuchał czego Wam potrzeba i pokrzepił na JUTRO.

Rosły serca i duch gdy za przedstawicielem premjera, pospołu z bracią kupiecką szli ukochani starosta Dr. Łach i ks. prałat Mazur.

A za nimi waliła chmara dostojników: nacz. Izby Skarbowej nadradca Balak. delegat przemysłu Bernacki, reprezentant miasta nadradca Brudziana, prezes Zw. rękodzielników Celewicz, nacz. ruchu PKP Czech, dyrektor banku Dębicki, prezes zw. kupców i fundator sztandaru Fijałkowski, prezes oddz. kongregacji kup. Gruber, dca 1 psp. pułk. Janicki, delegat kongr. kupców z Krakowa radca Jaworski, ppłk. Krudowski. nadradca Urz. skarbu Mika, kontrolor przewozów PKP Rysz, delegat przemysłu Styczyński, delegat kup. Trębecki, komdt powiatowy PP. komisarz Wagner i wielu, wielu zacnych gości jakoteż członkiń oraz członków zw. kupców, rękodzielników i przemysłowców.

Po uroczystem nabożeństwie podczas którego wygłosił wzniosłe kazanie ks. prałat Mazur, poświęcony został sztandar, a następnie wbito weń gwoździe.

Wszyscy uczestnicy zebrali się potem w salach Czytelni mieszczańskiej, gdzie nader mile spędzono kilka godzin, przegradzając je okolicznościowemi i nastrojowemi przemówieniami. Wysłano szereg telegramów do najwybitniejszych osób w państwie z wyrazami hołdu, czci i ślubowaniem rzetelnej pracy dla dobra Polski. W pierwszym rzędzie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, premjera Sławka, wicepremjera Pierackiego, ministra przemysłu i handlu pułkown. Prystora oraz prezesa Zw. Legjonistów w Krakowie pułk. Kaplickiego z podziękowaniem za wzięcie udziału w uroczystości.

— — — — — — — — — — — —

Dobrze się stało, że w dniu tym znalazłem się w gronie Waszym, że mogłem zobaczyć rozradowane twarze i serca pełne zapału dla świętej sprawy.

Dobrze się stało, bo ujrzałem, że nie jestem sam, który ku Wam ciąży i rad nieść pomoc z całej duszy i sił swoich.

Czytelnia mieszczańska wyryła w swej historji dużemi zgłoskami nazwiska tych, którzy nie wahali się stanąć obok Stanu średniego, gdy ślubował wierność ojczyźnie i niestrudzoność w pracy dla Jej dobra pod sztandarem Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich.

Kołodziej.

szłości, gdy tę sprawę zechcemy zdecydować z myślą i troską o losy naszych przyszłych pokoleń.

Gdy perspektywy długich lat w przyszłości biegnących z naszych oczu nie utracimy, wtedy mechanicznie powinny odpaść koncepcje, które rodzą się z chwilami dzisiejszemi, podejrzliwości, które lęgną się z bieżących sytuacyj i niepoważne spory wobec wielkich myśli tylko stąd płynące, że tych zbawczych myśli jedna głowa, jedno serce było źródłem.

Jestem głęboko przekonany, że Sejm obecny znajdzie w sobie dość siły wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania państwu dobrego ustroju. (Oklaski na ławach BB).

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Ponieważ pragnę się porozumieć z panami co do wyboru wicemarszałków i sekretarzy, proponuję odbycie następnego posiedzenia Sejmu jutro we środę o godzinie 4 popoł.

Na porządku dziennym wybór wicemarszałków i sekretarzy. Nie słyszę protestów, więc uważam, że Izba się godzi na ten porządek dzienny. Koniec posiedzenia o godz. 2·45 popoł.

Senat.

Otwarcie i wybór marszałka.

Warszawa, 9 grudnia. O godz. 4 popołudniu prezes Rady ministrów Sławek odczytał orędzie p. Prezydenta Rzplitej w takiem samem brzmieniu, jak w Sejmie, poczem w imieniu p. Prezydenta ogłosił Senat za otwarty.

Do objęcia z racji starszeństwa przewodnictwa wywołał p. Sławek sen. Thulie'go, który już poprzednio złożył ślubowanie na ręce Prezydenta Rzplitej.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Senatu jest ślubowanie senatorów oraz wybór marszałka.

Przewodniczący sen. Thulie zaprosił na sekretarzy najmłodszych wiekiem senatorów p. H. Hubicką oraz Jerzego Potockiego, którzy złożyli na jego ręce ślubowanie.

Po ślubowaniach, przewodniczący Thulie przystąpił do drugiego punktu porządku obrad, t. j. do wyboru marszałka. Losowano kartkami.

Oddano głosów 108, w tem kartek białych 33, ważnych głosów 75.

Wszystkie ważne głosy padły jednomyślnie na sen. Władysława Raczkiewicza, którego sen. Thulie zaprosił do objęcia przewodnictwa. (Oklaski).

Marszałek Raczkiewicz wygłosił następnie przemówienie powitalne, w którem zaznaczył, że Senat powołany jest do współpracy nad rewizją konstytucji, zwrócił uwagę na wielkie zadania przebudowy podstaw naszego życia państwowego i zaprosił Izbę do gorliwej współpracy z Rządem.

Po przemówieniu tem marszałek Raczkiewicz zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na czwartek godz. 12 w południe.

Nasze Pomorze.

Już w zaraniu naszych dziejów łączyli się Polacy z Pomorzanami, dążąc do opanowania wybrzeży Morza Bałtyckiego.

Od Mieszka I, poprzez panowanie Bolesława Chrobrego, notują kronikarze wielkie czyny Polaków w walce o Pomorze. Nawrócenie Pomorzan na wiarę chrześcijańską, to również dzieło Polaków, wbrew zakusom niemieckim, utrudniającym Polsce działalność misyjną.

Już od XI wieku rozpoczyna się na Pomorzu „Drang nach Osten". Liczne zastępy Sasów prą w ziemie Słowian, niosąc im zagładę. Drugim narodem, dążącym do zdobycia Pomorza są Duńczycy. Mimo tak silnej rywalizacji tych dwu narodów, stanowisko Polski pozostaje niezmienione. Dopomina się swych praw do Pomorza Leszek Biały, po nim Przemysław II.

Podstępna i zdradliwa polityka Krzyżaków, ułatwia im zdobycie Pomorza. Broni się przed nimi ludność pomorska, broni się Gdańsk, Tczew i Świecie. Odpowiedzią Krzyżaków są straszliwe rzezie, dokonywane na mieszkańcach (rzeź w Gdańsku w r. 1308). Spór o Pomorze opiera się o Stolicę Apostolską, która wydaje Krzyżakom nakaz zwrotu Pomorza.

Mimo tego pozostaje ono w posiadaniu Zakonu aż do roku 1466. Kolonizacja niemiecka, postępująca z każdym rokiem, poczyniła straszliwe spustoszenia wśród ludności słowiańskiej, nie zdołała jednak zetrzeć z niej całkowicie polskości — Biedniejsza szlachta i ludność kaszubska, szczególnie ziemie pomorskie, chełmińska i michałowska, pozostały polskiemi. Znienawidzonych Krzyżaków wypędzano, ludność zaś sama przestrzegała, ażeby Zakon dopełnił warunków pokoju toruńskiego.

Na czoło miast pomorskich wybija się już w wieku XIV Gdańsk. Zyskuje przywileje królów polskich, dochodzi do dużej zamożności i wpływów. Przechodzi różne koleje, w pewnych okresach ulega wrogiej Polsce propagandzie niemieckiej. Dochodzi wskutek tego nawet do walk z Polską, gdyż Rzeczpospolita niejednokrotnie strzegła swych praw i rokosz tłumiła w zarodku. Władysław IV chce z Gdańska uczynić polską Wenecję, buduje flotę wojenną i w tym okresie dochodzi do szczytu wpływ Polski w Gdańsku, poczem wpływ ten zaczyna słabnąć.

Ludność kaszubska dowiodła jednak i później swego przywiązania do Polski. Piechota kaszubska wsławia się w bojach pod Janem III, wspiera Leszczyńskiego, nie chce uznać rozbiorów i cierpliwie znosi ucisk Hohenzollernów.

Z ziemi pomorskiej spieszy w okresie niewoli gromadka Polaków w szeregi wojska polskiego (Dąbrowski, Wybicki), bierze czynny udział w powstaniu listopadowem, nie daje sobie wydrzeć mowy, broni się przed straszliwym zalewem niemczyzny.

I wytrwali. Przetrwali najgorsze czasy, by znów wrócić do Macierzy, by dowieść światu, że Pomorze to polska kraina, że praw swoich do morza Polska nigdy się nie zrzeknie.

Dziś społeczeństwo sądeckie śle braci pomorskiej pozdrowienia i zapewnienia, że węzły przed wiekami zadzierzgnięte, dziś jeszcze silniej jednoczą nas w pracy i dążeniach do mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego.

I jak przed pięciu wiekami Nowy Sącz, pozostając w stosunkach handlowych z miastami pomorskiemi, z przyjaźnią i sympatją odnosił się do Pomorzan i wielką wagę przypisywał naszym prawom do morza, tak też i obecnie rzuca w wartkie fale Dunajca z głębi serca płynący okrzyk:

Zawsze naszej pomorskiej ziemi Cześć!

Antoni Artymiak.

POLSKIE POMORZE.

Od zamierzchłych czasów, od Polski zarania,
Poprzez kilka wieków Piastów panowania
Prawie, że bez przerwy, o każdej dnia porze
Toczyły się walki o Polskie Pomorze.

Chytrych i krwiożerczych, wrogich Niemców tłuszcza
I ze Jagiellonów szpony swe zapuszcza
W kraj nasz, tocząc walki, czy to świt czy zorze,
Chcąc nam wziąć największy skarb: Polskie Pomorze.

Podstępem i zdradą wojując uparcie,
Wykreślono kraj nasz na wszechziemi karcie — —
Powalono Polskę na śmiertelne łoże — —
Zamknięto Jej oczy, zabrawszy Pomorze —

Nie zląkł się Kaszuba mocnej Niemca pięści!
Nie wyrzekł się mowy, wiary, — ani w części!
Trwał duch polski w mieście, na wsi, w polu, w borze—
Przetrwało niewolę prapolskie Pomorze.

Po światowej wojnie dyplomaci radzą
W Paryżu, że Polsce Pomorza nie dadzą.
Antoni Abraham w tej tak ważnej porze —
Bijąc pięścią w stół — krzyknął: „Oddajcie Pomorze!

„Gdy nie dacie, przemocą wydrzem wam, co nasze!
„Nie pozwolim, by Prusak pluł nam w polską kaszę!!"
— Rzekł Wilson: „Prawdzie nikt się sprzeciwiać nie
Więc oddano Polakom prapolskie Pomorze. [może!"

Dziś, gdy Niemiec zaostrza na kamieniu świata
Kły krwiożercze i szpony, by znów wziąć Pomorze, —
Nie pięści nad stół wznosim! — Szabla w górę wzlata! —
Wytniem ich w pień, lub zginiem!! —
Tak nam dopomóż Boże!

Jan Czech.

Gdy królewska siedziba dźwiga się ku dawnemu blaskowi.

Na marginesie odbudowy Zamku królewskiego w Nowym Sączu.

W związku z notatką w ostatnim numerze „Głosu Podhala", podajemy dalsze szczegóły z posiedzenia Zarządu Komitetu Zamku Królewskiego w Nowym Sączu, które się odbyło dnia 2 grudnia w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem wiceprezesa Komitetu p. inż. W, Cyły z naczelnikiem oddziału kultury i sztuki, p. drem Terleckim, konserwatorem i arch. z Krakowa, p. Gawlikiem.

Musimy podkreślić wielkie zainteresowanie się odbudową Zamku p. konserwatora Dra Terleckiego, który ze swej strony nie tylko moralnie będzie popierał sprawę odbudowy Zamku, ale przyrzekł popierać finansowo tę akcję, przez udzielanie odpowiednich subwencji pieniężnych każdego miesiąca.

Zasadniczy program prac wstępnych ułożono następujący:

Przeprowadzenie prac wstępnych przez odkrycie tynku, aby po odsłonięciu murów można było ustalić projekt dalszej przebudowy według odpowiednich epok. Praca nowa nie może być imitacją, musi być zharmonizowana z odpowiednią epoką. Z odsłonięciem murów będą uczynione równocześnie zdjęcia pomiarowe.

Pracę kierowniczą i nadzór architektoniczny, Komitet oddaje p. arch. Gawlikowi z Krakowa, który wykona szczegółowy program prac, kierownictwo zaś techniczne zostanie oddane p. arch. Wojtydze Józefowi z N. Sącza.

Komitet ustalił z p. konserwatorem Drem Terleckim, że koszta nadzoru architektonicznego Odbudowy Zamku będzie pokrywał w całości Oddział Sztuki województwa krakowskiego, zaś studjum, projekt i model pokryje do połowy kosztów Rząd i Komitet.

Dwa dni zabawił w N. Sączu p. konserwator, Dr. Terlecki, który oprócz szczegółowego zbadania Zamku, zbadał klasztor SS. Klarysek w Starym Sączu, kościółek św. Rocha w Dąbrówce polskiej, oraz inne budowle zabytkowe w Nowym Sączu.

Pan konserwator Dr. Terlecki, po szczegółowem zbadaniu Zamku królewskiego oświadczył, że odnowiony Zamek będzie jednym z najpiękniejszych zabytków w południowej Polsce po Wawelu i będzie ozdobą nietylko Grodu Sądeckiego, ale także całego Podhala i całej Polski.

Nowozorganizowany Komitet Odbudowy Zamku w N. Sączu, w skład którego weszli Dr. Roman Sichrawa, jako przewodniczący, inż. Walenty Cyło, zastępca przewodniczącego, Roman Szkaradek, kontrolor pocztowy jako sekretarz, Adamczyk Władysław, urzędnik Kasy Oszczędności jako skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Antoni Brudziana, nadradca Magistratu, prof. Romuald Reguła, inż. Edmund Sawnor, redaktor T. Szczecina, arch. Józef Wojtyga — apeluje do całego społeczeństwa nowosądeckiego i podhalańskiego, jakoteż do wszystkich tych, którzy są związani z przeszłością i tradycją Nowego Sącza, aby nie szczędzili ofiar, chociażby najskromniejszych dla dźwignięcia historycznego królewskiego Zamku. Bo tylko wspólnym wysiłkiem, wspólną pracą będzie można osiągnąć piękny cel, jakim jest odbudowa Zamku w Nowym Sączu, a który to cel pragnie osiągnąć Komitet Odbudowy tegoż.

Niech Nowy Sącz posiada w swoich murach swój Wawel, niech życie nowe Niepodległej Polski i stolicy Podhala odżyje na nowo w uświetnionych tradycją murach dla chwały miasta i Rzeczypospolitej!

Roman Szkaradek.

Młodzież szkolna w setną rocznicę Powstania Listopad.

W uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego, wzięła czynny i znaczny udział nowosądecka młodzież szkolna. Gimnazjum drugie wraz z seminarjum nauczycielskiem żeńskiem urządziło w dniu 2 grudnia uroczysty wieczorek, na którym oprócz części muzykalno - wokalnej — odegrano „Warszawiankę" Wyspiańskiego.

Przedstawienie wypadło dobrze, dnząc dowód pięknej pracy młodzieży szkolnej, która poza nauką szkolną, stara się znaleść czas dla pielęgnowania rocznic narodowych, tak drogich sercu każdego Polaka.

We wtorek natomiast, 9 grudnia urządziło znowu piękny wieczorek Gimnazjum pierwsze wespół z Gimnazjum żeńskiem. Na program wieczorku złożyły się: słowo wstępne, deklamacje, popisy chóru mieszanego i orkiestry smyczkowej Gimnazjum I.

Podkreślić zwłaszcza należy udatny popis studenckiej orkiestry smyczkowej, która istnieje zaledwie miesiąc, popisem tym wykazała niezwykły postęp.

W dalszej części programu odegrano dwie rzeczy: „Noc belwederską" i jednoaktówkę „Jeden z wielu". Niemniej zadowalniająco wypadła i ta część programu.

Czcząc w ten sposób rocznice bohaterskiego zmagania się żołnierzy polskich z przemożnym wrogiem, dała o sobie nowosądecka młodzież szkolna jak najlepsze świadectwo. Sprawiła swoim wychowawcom i starszemu społeczeństwu miłą niespodziankę, która dla niej powinna być najlepszą satysfakcją. Nadmienić wypada, że na wieczorku młodzieży w dniu 9 grudnia obecny był wizytator z Krakowa.

Szcz.

Wieści z Podhala.

JAZOWSKO.

Minął okres wyborczy, a z nim gorączka i podniecenie. Wzburzone umysły uspokoiły się. Warto jednak teraz trzeźwo ocenić zmiany, jakie na terenie naszej miejscowości i okolicy zaszły, a które są wynikiem przygotowań do akcji wyborczej. Wielkim sukcesem było przedewszystkiem pozyskanie bardzo pokaźnej większości zatrudnionych tu robotników dla PPS. Frakcji — większości, która dotąd przysięgała tylko na czerwony sztandar CKW. — Pozytywne wyniki, osiągnięte przy wyborach dzięki założeniu tej organizacji, nie mogą i nie powinny zostać końcowym efektem tej akcji. Prawda — wybory były przedewszystkiem najbliższym celem tych usiłowań, które zmierzały do utworzenia nowej tej organizacji na naszym terenie. Lecz praca dalsza ustać nie powinna. Czynniki, które zainicjowały tę akcję, winny teraz czuwać nad tem, aby włożona praca i trud nie poszły na marne, aby hasła rzucone w kierunku obudzenia odpo-

wiedzialności każdej jednostki w pracy dla Państwa, w kierunku zarzucenia jałowych sporów i waśni partyjnych w imię pracy państwowotwórczej, nie poszły w zapomnienie, lecz stały się rzeczywistością.

W tym celu należy przedewszystkiem podnieść poziom moralny tutejszego robotnika i obudzić w nim świadomość i godność obywatelską, aby nie pozostał tylko biernym pionkiem, którego wola i zręczność pierwszego lepszego agitatora partyjnego może w dowolnym kierunku przesuwać. Uświadomienie powinno być nietylko polityczne. Należy mieć na oku, że ciemnota jest najpodatniejszym materjałem dla każdej skrajnej agitacji, że demagog najłatwiej trafi do ciemnych tłumów. Uświadamiać więc należy przez oświatę. Otwiera się teraz dla działaczy nowe pole do działania, do którego drogowskazami są: kursa dla analfabetów, popularne wykłady ze wszystkich dziedzin, pouczanie o podstawowych zasadach higjeny życiowej itp. — słowem podniesienie poziomu moralnego i intelektualnego robotnika, którego karmiono dotąd wyłącznie hasłami partyjnemi.

Jeśli praca pójdzie w tym kierunku, to z pewnością da pożądane owoce, a poniesiony trud przyniesie pożytek zarówno robotnikowi jako jednostce, jak i społeczeństwu, dla którego robotnik ten stanie się pełnowartościowym obywatelem.

W pracy nad podniesieniem poziomu duchowego robotnika nie należy jednak zapominać o tem, że niemniej wdzięcznem polem do działania jest miejscowa ludność rolnicza. Teren ten był dotąd w zupełności zaniedbany. Nie widać było żadnej pracy organizacyjnej. Poza jednostkami zamożniejszemi, które pozostawały w mniejszym lub większym kontakcie z organizacjami zamiejscowemi, nie widać u nas było nawet starań w tym kierunku. Jednem słowem praca społeczna leży odłogiem, albowiem brak jest ludzi z inicjatywą i brak przedewszystkiem tych, którzyby wskazali, co i jak robić należy.

Wybory ostatnie okazały, że i tu można i należy pracować. Praca ta nie powinna jednak być gorączkowa i bezplanowa, lecz powolna i celowa, a skoro przyjdą tacy, którzy będą mogli bryłę tę ruszyć z miejsca, to niezawodnie znajdzie się dosyć ludzi chętnych i dobrej woli, którzy pracy tej potrafią nadać właściwy kierunek.

ŚW. MIKOŁAJ.

Z inicjatywy prez. radcy Kraśnieńskiego i staraniem Komitetu Rodzicielskiego w osobach dyr. p. Milówki, oraz Pań: Sobolewskiej, Filarowej i Szkaradkowej i grona naucz. szkoły powsz. im. Konarskiego, urządzono dnia 5 grudnia 1930 r. w sali szkoły im. Konarskiego [Cluciubabka] — uroczysty wieczorek dla dzieci.

Niebywały zachwyt i entuzjazm wywołały piosenki, odśpiewane przez chłopięcy chór pod batutą prof. Kopczyńskiego.

Następnie młodociani artyści adegrali znakomicie 2-aktową komedyjkę „Herszt zbójców", reżyserji prof. Markiewicza.

Punkt kulminacyjny osiągnęło przybycie św. Mikołaja, [p. Edward Rzymek], którego podniosła mowa oraz wręczenie podarków, wywołały długo niemilknącą burzę oklasków.

Szczególnie wyróżniła się ucz. II kl. gimn. Markiewiczówna, w roli aniołka. Urocza dziewczynka rokuje wielkie na przyszłość nadzieje.

Najbiedniejszym dzieciom rozdano pokaźną ilość kurtek, ubrań. pończoch, bucików, rękawiczek i ponad 100 torebek łakoci.

Uroczysty i podniosły ten dzień, pozostanie niewątpliwie najmilszem wspomnieniem, w młodocianych umysłach, na całe życie.

Zbyteczne byłyby wszelkie pochwały, gdyż sam fakt mówi dostatecznie za siebie.

T. Gierut.

KRONIKA.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli Dąbrowskiej składają w Administracji „Głosu Podhala" Stanisławowie i Drowie Karolowie Mikowie kwotę 25 zł. na Zakład Sierót.

Pow. Kom. Miesiąca Pomorza urządza w sobotę, dnia 13 b. m. w sali Ratuszowej o godz. 6 odczyt o Pomorzu, prof. Artymiaka, ilustrowany przeźroczami. Wstęp 50 gr., młodzież 25 gr.

Z Teatru Robotniczego. „Skalmierzanki", komedjo-opera Jana W. Kamińskiego, [autora „Krakowiacy i Górale"], muzyka Buschego, którą wystawiamy w dniach 10 i 11 grudnia b. r. W sztuce tej bierze udział niemal cały zespół. Od kilku tygodni przygotowuje się nowe dekoracje i kostjumy. Reżyser Denenfeld Zygmunt.

„Polska w dramatach Wyspiańskiego". We środę 10 grudnia b. r. o godzinie 18, w Kasynie oficerskim 1 p. s. p. wygłosiła p. M. Stachelska, przew. Sekcji Kult.-Oświat. miejscowego Koła R. W., I-szy z serji 3 odczytów, noszączch wspólny tytuł: „Polska w dramatach Wyspiańskiego".

Prócz członkiń S. W. z p. H. Janicką na czele, oraz p. płk. Janickiego i pp. oficerów, wśród P. T. Gości obecni byli: pp. Dr. Polanowski, prezes Wawrzykowski i komisarz PP. Wagner.

Odczyt barwny, ciekawie ujęty i pełen entuzjazmu dla największego Wieszcza Polski — wzbudził ogromne zainteresowanie.

Prosimy wszystkich, których temat ten zajmuje, o przybycie na drugi, o dniu którego zawiadomimy tą drogą. Osobnych zaproszeń wysyłać nie będziemy.

Wielka Zabawa Maskowa, którą urządza Związek Strzelecki w Nowym Sączu, odbędzie się w dniu 3 stycznia w salach Ratusza. Zabawa ta już dzisiaj budzi niezwykłą senzację tembardziej, że jak się dowiadujemy Komitet Zabawowy przygotowuje niespodzianki, jakich jeszcze w N. Sączu nie było.

Nowy Oddz. Stow. Rez. i b. wojskowych w St. Sączu. Dnia 9 grudnia 1930 r. utworzony został Oddz. Rez. i b. wojsk. Po wyczerpującym referacie przez prezesa powiatu p. Paska, wybrano miejscowy skład Zarządu: prezes Kreutzig F., zast. Józef Cesarczyk, sekr. Stan. Kret, skarbnik Tomasz Dudzik.

Wielką Zabawę Karnawałową urządza Zarząd Stowarzyszenia rez. i b. wojskowych dnia 10 stycznia 1931 w salach Magistratu.

Otwarcie przytułku dla bazdomnych. W dniu 10 b. m. otwarty został i oddany dla użytku przytułek noclegowy dla bezdomnych kobiet i mężczyzn. Opiekunką przytułku została p. W. Uhlowa, znana działaczka społeczna. Przytułek pomieści 20 osób. Znajduje się przy ul. Batorego obok starego cmentarza. Stworzenie tego przytułku położy kres spędzania nocy przez biednych na schodach domów, a nawet jak często się zdarzało na chodnikach.

Taryfa kominiarska. Ponieważ bardzo często się zdarza, że obywatele zachodzą w konflikt z mistrzami kominiarskimi odnośnie do taks należących się za czyszczenie kominów, podajemy na ostatniej stronie ogłoszenie Magistratu w tej sprawie. Sądzimy, że w ten sposób usuniętą zostanie nieświadomość w tym kierunku właścicieli realności, a jednocześnie właściciele domów unikną nieprzyjemnych dla obu stron scysji na tle należytości za czyszczenie kominów.

Opiekujmy się ptactwem w zimie!

Zbliża się zima — ciężka pora roku dla ptasząt, tych stworzeń przemiłych, które swą wesołością i wdziękiem ożywiają i upiększają nasze ogrody miejskie, ochraniają w nich roślinność od żarłocznych owadów, które wyszukują skrzętnie.

W czasie zimy brak ptaszkom pokarmu, gdy cała roślinność skamienieje, zaś na ulicy trudno znaleźć pokarm zmieszany z błotem, przysypany śniegiem i do ziemi przymarznięty.

Dlatego podczas zimy dużo ptasząt ginie w miastach z głodu i chłodu.

Więc **trzeba ptaszęta ratować od śmierci głodowej,** dokarmiając je w ciągu zimy, także późno w jesieni oraz wczesną wiosną. Trzeba im rzucać zbędne okruchy i resztki jadła, nawet mięsa. Rzucać je na przedokna i balkony, oczyszczone ze śniegu i brudu. Na podwórzach, placach, a zwłaszcza **w ogrodach** prywatnych i publicznych, oraz na cmentarzach, ustawiać karmniki z daszkiem od słoty i zabezpieczone od kotów.

Lecz nietylko na tem winna kończyć się opieka nad ptakami w mieście, gdzie niestety ilość ich zmniejsza się u nas z roku na rok widocznie. Można i trzeba zwabiać ptactwo do miast, zwłaszcza do ogrodów, zakładając **gniazda sztuczne,** z drewna zrobione, zawieszając je na drzewach, a gdzie ich niema, to na tykach. Osiedlą się w nich z czasem i pozostaną w mieście rozmaite ptaki miłe i pożyteczne, jak: dzwońce, kosy, rudziki, szpaki, zięby, pliszki, sikorki, świergotki, czyżyki i inne.

Pomoc winna nastąpić rychło, zaś akcja opieki nad ptactwem w miastach przybrać rozmiary jaknajszersze. Niezbędna tu jest pomoc **prasy.** — Do opieki nad ptactwem trzeba wciągnąć i przyuczyć dziatwę oraz młodzież szkolną.

Podajemy do wiadomości, że w krajach innych ochrona ptactwa już ma charakter obowiązujący i jest wykonywana przez urzędników zwanych komisarzami ochrony ptactwa. W większości państw Europy i w Stanach Zjednoczon. Ameryki istnieją stacje ochrony ptactwa, rezerwaty, instytuty. W wielu państwach istnieją rozsiane po całym kraju organizacje społeczne, mające na celu ochronę ptactwa. Działalność tych organizacyj ma znaczenie nietylko ekonomiczne, lecz posiada również wartość wychowawczo-społeczną, szczególnie dla młodzieży szkolnej.

W Polsce w roku bieżącym powstała **Sekcja Ochrony Ptaków** przy Oddziale Warszawskim Polskiej Ligi Ochrony Przyrody.

Wymienionej Sekcji pragniemy dostarczyć wiadomości co do podejmowanej przez Zarządy Miast Rzplitej akcji w sprawie ochrony ptasząt w miastach. Dlatego prosimy uprzejmie o nadesłanie możliwie rychło Komitetowi Plantacyjnemu M. Rz. wiadomości, co w tej sprawie podjęli W. Panowie ubiegłej zimy i co zamierzają uczynić dla ochrony ptactwa w czasie najbliższym.

Ze swej strony prosimy, aby Zarządy Miast okazały pomoc techniczną w wykonaniu i rozmieszczeniu karmników i gniazd sztucznych dla ptaków w ogrodach i na cmentarzach miejskich, oraz w dokarmianiu tam ptactwa w zimie; także, by Zarządy Miast wyznaczyły tereny pod rezerwaty i stacje ochrony ptactwa.

Zarząd Komitetu Plant. M. Rz.

Ze sportu.

W ubiegłym miesiącu odbyły się w stolicy Węgier w Budapeszcie pod egidą Międzynarodowego Związku Atletycznego wielkie zawody zapaśnicze o mistrzostwo świata, które zgromadziły 45 atletów różnych narodowości. Na zawody te wyjechał Teodor Stekker pięciokrokny mistrz Polski w zapasach. Jakkolwiek zapaśnik nasz był najlżejszym z najcięższych [waży 106 kg.] zdobył jednak tytuł mistrza świata pomimo ogromnej przewagi tak w wadze jak i technice przeciwników. Olbrzymi cyrk Beketela rozbrzmiewał okrzykami na cześć zwycięzcy. Zasłużoną również owację zgotowała rodakowi kolonja polska w Budapeszcie, ofiarowując mu na pamiątkę przeszło 50 kokard polskich. Zwycięzcy podziękował osobiście konsul Rzpltej w Budapeszcie.

W Poznaniu odbędą się w tych dniach olbrzymie zawody bokserskie między mistrzem Danji Arhuss A. C., a Poznańską Wartą. Budzą one zrozumiałe zainteresowanie ze względu na pierwszorzędną klasę duńskich zawodników.

W dniach 1 - 8 lutego odbędą się wielkie zawody hokkejowe w Krynicy. Do zawodów tych zgłosiła się słynna drużyna niemiecka będąca mistrzem Europy w hokkeju.

W Nowy Rok odbędzie się w Krynicy pokaz łyżwiarski, w którym weźmie udział mistrzyni Europy i wicemistrzyni świata Fritzi Burger [Wiedeń] oraz mistrzowska para Europy w jeździe figurowej Orgonista i Szallej [Budapeszt].

Z Magistratu król woln. miasta Nowego Sącza.

L. 11867/III/30. Nowy Sącz, dnia 30 sierpnia 1930.

Ogłoszenie!

Starostwo w Nowym Sączu, po wysłuchaniu opinji Izby Rzemieślniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, zatwierdziło reskryptem z dnia 25 lipca 1930 L. 115/bud/29 **następującą taryfę kominiarską dla miasta Nowego Sącza:**

Od komina w domach parterowych	Zł	—'40
Od komina w domach jednopiętrowych	„	—'43
Od komina w domach dwupiętrowych	„	—'45
Od komina [szuflady] w domach 3-piętrowych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów	„	—'50
Od komina [szuflady] w domach 5-piętrowych	„	—'70
Każde następne piętro o 10 groszy więcej.		
Suteryna lub poddasze zamieszkałe, uważa się jako jedną kondygnację czyli piętro.		
Za skontrolowanie i odbiór komina [szuflady] w nowowybudowanym lub przebudowanym domu bez usuwania rumowiska i cegieł, pobiera się 100% więcej przy każdej z powyższych pozycyj.		
Od szląga do 2 m	„	—'60
Od szląga ponad 2 m	„	—'80
Od kanału maszyn parowych, kotłów, majsnerów itp. za każdy metr długości	„	1'25
Od komina [szuflady] — używanego do centralnego ogrzewania w domach o 2-ch lokatorach	„	2'—
Od komina [szuflady] — używanego do centralnego ogrzewania w domach większych i gmachach publicznych	„	5'—
Od komina fabrycznego wolno stojącego, bez względu na wysokość	„	8'50
Od komina [szuflady] używanego w piekarniach, cukierniach i wędzarniach, oraz wszelkich zakładach przemysłowych, bez względu na wysokość	„	2'—
Od komina [szuflady] używanego do ognisk stolarzy, bednarzy, kowali i kapeluszników, bez względu na wysokość	„	1'—
Od komina [szuflady] używanego do kuchen zbiorowych w zakładach publicznych, klasztorach, restauracjach, kawiarniach, koszarach wojsk., pralniach zawodowych, bez względu na wysokość	„	1'—
Od komina [szuflady] na żądanie właściciela specjalnie w oznaczonym czasie oczyszczonego, 50% przy każdej pozycji i więcej.		
23. Za czyszczenie pieca kuchennego i łazienki	„	2'—
Za czyszczenie pieca pokojowego	„	3'—
Za czyszczenie pieca kuchennego w restauracjach lub zastos. do pozycji 21	„	4'—
Za czyszczenie pieca żelaznego z rurą i złożeniem	„	2'25
Za czyszczenie rury od pieca żelaznego do 2 m	„	—'40
27. Za czyszczenie rury od pieca, każde następne 2 m	„	—'30
Za wybranie sadzy, dostarczone naczynie i światło, po 5% od rachunku.		

Ceny w pozycji 23 do 27 pobierane będą przy regularnem perjodycznem czyszczeniu w godzinach od 7-mej rano do 7-mej wieczór.

Poza temi godzinami 100% więcej przy każdej pozycji.

Komin ewentualnie szuflada rozumie się jako jeden przewód dymowy w szczycie komina na dachu.

Taryfa ta obowiązuje od 1 sierpnia 1930.

BURMISTRZ

w z.

Mr. Nowakowski mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.